

Od analityczności do empatyczności – dwadzieścia lat przemiany z „Przeglądem Socjologii Jakościowej”

Łukasz Marciniak 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.06>

Słowa kluczowe:

autoetnografia,
socjologia jako-
ściowa, empatia,
teoria ugruntowana,
sztuczna intelligen-
cja, badania pierw-
szoosobowe

Streszczenie:

Artykuł stanowi autoetnograficzną refleksję nad przemianą tożsamości badawczej autora w kontekście dwudziestu lat istnienia „Przeglądu Socjologii Jakościowej”. Opisując drogę od analityczności – rozumianej jako uporządkowana, metodyczna i „obiektywizująca” postawa badawcza – ku empatyczności, zakorzenionej we współodczuwaniu, obecności i relacyjności, autor ukazuje wewnętrzne napięcia i epistemologiczno-etyczne dylematy, jakie towarzyszą tej transformacji. Wskazuje również, że to właśnie empatyczne podejście może być odpowiedzią socjologii jakościowej na rosnącą obecność sztucznej inteligencji w analizie danych społecznych. Artykuł odwołuje się zarówno do własnych doświadczeń badawczych, jak i do analizy tekstów publikowanych w „PSJ”, ukazując, że czasopismo to stało się przestrzenią, w której możliwa była (i nadal jest) przemiana jakościowych paradygmatów badawczych w stronę bardziej uczłowieczonej i afektywnej socjologii.

Łukasz Marciniak

Doktor socjologii, wykładowca w Katedrze Socjologii Organizacji i Zarządzania na Uniwersytecie Łódzkim. Były przewodniczący oraz wiceprzewodniczący Sieci Badawczej Metod Jakościowych w ramach Europejskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ESA). Redaktor i recenzent podręczników metodologii SAGE: *Handbook of Grounded Theory* i *Handbook of the Qualitative Research*. Jego obecne zainteresowania naukowe obejmują jakościowe badania nad odmiennymi stanami świadomości, transformacje tożsamości i zastosowanie metafor w praktyce badawczej.
e-mail: lukasz.marciniak@uni.lodz.pl



Received: 24.07.2025. Verified: 24.08.2025. Accepted: 5.09.2025.

© by the Author, licensee University of Lodz, Poland

This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Wprowadzenie – droga badacza

Dwadzieścia lat istnienia „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, z którym jestem związany od samego początku, to moment, w którym zatrzymuję się, refleksyjnie przyglądając drodze przebytej w tym samym czasie przeze mnie i czasopismo, które współtworzyłem. Zaczynając od ambitnych wizji i napotykać wciąż nowe wyzwania, kierowaliśmy się jedną zasadą – co umiemy, to zrobimy, a czego nie umiemy, tego się nauczymy. Teraz po latach nie mam wątpliwości, że nauka nigdy się nie zakończyła, a dwadzieścia minionych lat było czasem nieustającej ewolucji. Zastanawiając się nad moją osobistą przemianą jako socjologa jakościowego i badacza, „przeglądam się w »Przeglądzie«” niczym w lustrze metodologicznej transformacji.

Moja socjologiczna droga od początku kształtowana była założeniami paradygmatu interpretatywnego. Było to jednak ujęcie szczególne, ponieważ w łódzkiej szkole socjologii nie sposób było korzystać z metody, choćby najbardziej impresjonistycznej i kontrpozytywistycznej w swych założeniach, bez uprzedniego osadzenia jej w metodologicznych ramach wyznaczanych systematyzacjami poczynionymi przez Jana Lutyńskiego. A ramy te nie pozostawiały żadnej swobody interpretacji. Cokolwiek i jakkolwiek chciałbym zbadać, jakiekolwiek inspiracje wykorzystać, jakkolwiek śmiały projekt badawczy rozpocząć, wszystko musiało najpierw dopasować się do koncepcji badań Lutyńskiego (1994). Po wielu latach ta wpojona rama wciąż daje o sobie znać. Nierzadko przygotowując wystąpienie konferencyjne czy pisząc artykuł prezentujący wyniki moich badań, niespodziewanie nachodzą mnie wątpliwości co do poprawności metodologicznej (zob. także Kacperczyk, 2020; Klevan, Grant, 2022; Marciniak, 2022). Pytanie „Jaki jest związek precyzacji terminów z uszczegółowieniem problemów i hipotez badawczych?” pojawia się w mojej głowie, a ja z przerażeniem stwierdzam, że nie tylko nie znam na nie odpowiedzi, ale i że w kontekście mojego badania być może w ogóle tego pytania nie rozumiem...

Nie dziwi mnie zatem fakt, że w pierwszych latach mojej pracy badawczej socjologia jakościowa (choćby ta interakcjonistyczna, konstruktywistyczna, fenomenologiczna) była dla mnie zbiorem takich czy innych, ale wciąż tylko technik i procedur. Była rzemiosłem – wymagającym, a jednocześnie uporządkowanym procesem gromadzenia danych, ich systematycznego kodowania oraz budowania konceptualnych struktur, które miały umożliwić wyjaśnienie zjawisk społecznych w sposób teoretycznie ugruntowany i metodycznie przejrzysty (Glaser, Strauss, 1967; Konecki, 2000). Praca badawcza przypominała wówczas układanie puzzli – zebrane opowieści, obserwacje i notatki terenowe traktowałem jako fragmenty większego obrazu, który należało odsłonić dzięki odpowiednio zastosowanej technice. Metafora „puzzli” towarzyszyła zresztą nie tylko moim badaniom, ale także dydaktyce i nauczaniu metod badań jakościowych (Marciniak, 2022).

W takim podejściu relacja z badanymi miała charakter czysto narzędziowy, choć nie w sensie instrumentalizacji osoby, ale funkcjonalizacji kontaktu: była to relacja profesjonalna, etyczna, oparta na zaufaniu, jednak zawsze podporządkowana celowi poznawczemu. Rozmowa (w wywiadzie swobodnym, w etnografii terenowej) miała umożliwić dostęp do doświadczenia (nawet rozumianego jako zdarzenie

w życiu badanych i mniej lub bardziej refleksyjne podejście do tego zdarzenia), nie zaś być doświadczeniem samym w sobie (tu rozumianym jako przeżywanie rezonujące ze sposobem przeżywania badanych). Obecność badacza miała być świadoma, ale jednocześnie „przezroczysta” – nie miała zasłaniać ani zaburzać pola badawczego, a jedynie umożliwiać dostęp do informacji, zgodnie z przykazami podręczników metodologii (Hammersley, Atkinson, 1983; Babbie, 2008; Corbin, Strauss, 2008; Flick, 2009).

Wierzyłem, że głębia danych zależy od technicznej sprawności badacza – jej czy jego umiejętności zadawania pytań, podążania za tropami znaczeń, a na poziomie analizy – od dyscypliny kodowania. To podejście dawało poczucie kontroli, metodologicznej czystości, a także epistemicznego bezpieczeństwa. Czułem, że jestem „profesjonalny” jako badacz, dopóki potrafię zdystansować się od własnych emocji, nie ulegać współodczuwaniu, nie wikłać się w relacje z badanymi. Empatia – jeśli w ogóle się pojawiała – była strategią, a nie doświadczeniem (współprzeżywaniem dającym głębszy wgląd w przeżycia badanych), ponieważ znaczenia i relacje pomiędzy nimi miały „wyłączać się” z danych za sprawą sekwencji analitycznych kroków od kodowania rzeczowego do teoretycznego (Glaser, 1992; 2001).

W kulminacyjnym momencie mojej „analitycznej” kariery badawczej czułem się precyzyjny i zdolny do ujmowania w postaci kodów, diagramów i hipotez nawet najbardziej złożonych zjawisk społecznych (Marciniak, 2016). A jednocześnie ogrom moich terenowych przeżyć, doświadczeń, wszystkiego tego, co pozwalało mi pozostawać na tyle blisko z badanymi, aby docierać do pogłębionych pokładów danych – wszystko to na poziomie analizy kwalifikowane było przeze mnie jako „nie dotyczy”. To, co poruszało mnie najbardziej jako człowieka, dla analityka stanowiło element nieistotny tylko dlatego, że nie dawało się łatwo ująć w kod, kategorię czy matrycę analityczną. Im dłużej jednak pozostawałem „zanurzony w doświadczenia” w terenie, tym bardziej kolejne spotkania z badanymi stawały się wydarzeniami o charakterze egzystencjalnym. Ich opowieści – często nasycone bólem, lękiem, wstydem, dumą, życiem i pragnieniem bycia usłyszonym – nie tyle „zawierały dane”, ile same były znaczeniami, które ode mnie wymagały już nie analizy, lecz obecności, uważności, odczuwania i bycia razem. Znaczenia przestawały być oczywistymi kategoriami, nabierając jeszcze bardziej negocjowalnego charakteru, osadzonego w interakcjach, relacjach i strukturze pola badawczego, znaczenia pochodzącego z „przestrzeni wewnętrznej” spotkania (Kacperczyk, 2007) i nie „jakiegoś” spotkania, ale mojego, osobistego spotkania z badanymi.

Pojawiły się we mnie głębokie pytania: „Czy rzeczywiście można rozumieć doświadczenie drugiego człowieka, pozostając jedynie jego analitycznym obserwatorem?”, „Czy nie jest tak, że rozumienie społeczne wymaga nie tylko interpretacji, ale również współodczuwania – nie tylko wiedzy, ale także emocji, cielesnego rezonansu, intymnego zanurzenia się w świat drugiego człowieka?”.

Te pytania zapoczątkowały proces transformacji mojej tożsamości badawczej – proces, który z perspektywy czasu mogę opisać jako przejście od analityczności ku empatyczności. Zacząłem dostrzegać, że porządek kategorii nie zawsze jest analityczną cnotą, a chaos emocji i relacji wymykających się kategoryzacji bywa równie poznawczo płodny jak systematyczna analiza. Momenty wstydu, niepewności, zażenowania – zarówno moje, jak i moich badanych – o których nie sposób było pisać w trzeciej osobie i które nie znajdowały odzwierciedlenia w analitycznych diagramach, stawały się

właśnie tymi „kluczowymi momentami poznania”, a nie błędami do wyeliminowania (Denzin, 2001). Zaczynałem rozumieć, a nawet więcej – czuć, że „wiedzieć” to właśnie nie tylko rozumieć, ale również rezonować, być poruszonym, współodczuwać.

Jednak dla dobrze wyedukowanego i poprawnie sformatowanego metodologicznie badacza społecznego takie myśli i doznania im bardziej były ekscytujące, tym bardziej stawały się przerażające w swojej dekadencji. Zacząłem więc szukać innych odniesień, co w języku naukowym oznacza poszukiwanie powołań, niekiedy desperackie w moim przypadku, ponieważ ich odnalezienie dawałoby kojące poczucie, że nie oszalałem lub jeśli „metodologicznie” oszalałem, to przynajmniej nie jestem w tym osamotniony. W tamtym czasie miałem dużo szczęścia płynącego z synchroniczności zachodzącej pomiędzy moją wewnętrzną transformacją a wzbogacaniem lokalnego dyskursu metodologicznego i praktyki badawczej o autoetnografię, która chwilę wcześniej zaczęła na dobre osadzać się w świadomości polskich socjologów i socjolożek jakościowych, czytelników i czytelniczek „PSJ” (Ellis, Adams, Bochner, 2011; Kacperczyk, 2014). Drugim źródłem mojego szczęścia, nie tylko w rozumieniu pomysłowości losu, ale przede wszystkim osobistego stanu zadowolenia, było podejście i praktyka Anny Kacperczyk i Krzysztofa Koneckiego, nauczycieli metodologii i najbliższych mentorów. Profesor Konecki (jednocześnie mój akademicki przełożony, co miało kolosalne dla mnie znaczenie – zarówno formalne, jak i symboliczne) nie dość, że sam podążał drogą ciągłego rozwoju i transformacji, rozwijając metodologie badań kontemplacyjnych (Konecki, 2018), to jeszcze orędownał w swoich publikacjach otwartość na „dewiantów uwagi”, badaczy i badaczki podążających własną drogą, wyzwoloną spod „socjomentalnej kontroli” (Konecki, 2020).

Mając umocowanie w odniesieniach i wśród moich „znaczących innych” (w tradycyjnym rozumieniu Normana Denzina (1976)), mogłem eksperymentować z myślą (a z czasem i praktyką) o tym, że emocje – badanych, moje i współodczuwane przeze mnie i badanych – nie są przeszkodą, lecz zasobem. Że moje ciało – z jego reakcjami, napięciem, intuicją – jest narzędziem poznania. Że moje JA – moje traumy, moje lęki, moje wartości – nie muszą być eliminowane z tekstu naukowego, lecz mogą być jego integralną częścią, o ile są ujęte w sposób refleksyjny i etyczny. Nie oznaczało to, że porzuciłem analityczność. Raczej zyskałem wobec niej dystans. Uświadomiłem sobie, że analiza bez empatii prowadzi do reifikacji doświadczenia ludzkiego, do jego obiektywizacji i epistemicznej przemocy. Jak na ironię, dopiero po wielu latach zrozumiałem pełniej, a może w ogóle tak naprawdę zrozumiałem cytaty z książki Williama Thomasa i Florianiana Znanieckiego, który sam wybrałem w 2005 roku na pierwszą stronę „Przeglądu Socjologii Jakościowej”:

Powinniśmy postawić się na miejscu podmiotu, który próbuje odnaleźć drogę swojego życia na tym świecie, a przede wszystkim powinniśmy pamiętać, że to otoczenie, pod którego jest wpływem i do którego się dostosowuje, stanowi jego Świat, a nie obiektywny Świat nauki¹ (Thomas, Znaniecki, 1918: 21).

1 Choć z perspektywy czasu (i wiedzy) cytat ten również reprezentuje historię oddzielenia badaczy i badanych, nazywając szczytną ideę upodmiotowienia, ale już nie reprezentując jej w praktyce – jego autorzy nie ustanowili partnerskiej relacji z badanymi, korzystając z tekstu Władka Wiśniewskiego, ale jego samego już nie dopuszczając do głosu (por. Kacperczyk, 2020), o czym przypominała mi jedna z recenzujących ten artykuł osób.

Nawet najlepiej zakodowany materiał empiryczny nie odda złożoności, niejednoznaczności, wielowarstwowości ludzkich przeżyć, jeśli nie zostanie uzupełniony o obecność, współczucie i wrażliwość. Jak pisał Herbert Blumer (1967), rozumienie działania ludzkiego musi wyjść od znaczeń nadawanych przez samych aktorów. Dodałbym od siebie – i od (współ)odczucia, które temu znaczeniu i jego znaczeniowej indeksykalności (Cicourel, 2007) nieodłącznie towarzyszy.

Dziś myślę o socjologii jakościowej jako o praktyce empatycznej obecności – nie tylko w terenie, ale także w sobie. Empatycznej obecności, która jest uważna, etyczna, relacyjna, afektywna i niełatwa (zob. Konecki, 2022a). Empatycznej obecności, która pozwala na czułe towarzyszenie badanym, ale również na bycie ze sobą – z własną niepewnością, z wątpliwościami, z niejednoznacznością. Ta przemiana – od analityczności do empatyczności – jest dla mnie nie tylko osobistą ewolucją, ale również odpowiedzią na szersze przemiany współczesnej socjologii. W dobie sztucznej inteligencji, która potrafi przetwarzać dane szybciej i sprawniej niż jakikolwiek człowiek, to nie analiza staje się naszym wyróżnikiem, ale właśnie zdolność do obecności, do czucia, do bycia w relacji. Tylko człowiek może współodczuwać, może wziąć odpowiedzialność za drugiego człowieka, może być „przy” w rozumieniu relacyjnym – nie dla celu, ale z potrzeby bliskości. Pozostaje jedynie pytanie, czy jako badacze mamy gotowość i odwagę, aby w naszych badaniach być w pełni sobą – ludźmi, nawet jeśli złożonymi z różnych tożsamościowych odniesień (na przykład „ja – symboliczny interakcjonista”, „ja – socjolog jakościowy”), to nadal będącymi sobą w nieredukowalnych aspektach człowieczeństwa (ja – cielesny, ja – intelektualny, ja – emocjonalny).

Empatyczność to nie tylko nowa technika czy nowy styl badania. To nowy etos – etos „czującego badacza”, który nie wstydy się emocji, nie unika trudnych relacji, nie boi się milczenia. To badacz, który nie tyle **poznaje** rzeczywistość społeczną, ile **wchodzi z nią w rezonans**. A może nawet pozwala jej siebie poruszyć.

Ramy refleksji: analityczność i empatyczność

Zanim przejdę do przeglądu przemian socjologii jakościowej w świetle dwudziestu lat działalności „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, potrzebuję zatrzymać się jeszcze raz nad moim własnym doświadczeniem jako badacza. Ta refleksja – choć osobista – nie ma charakteru jedynie introspekcyjnego. Jest wyrazem głębszego procesu, który – jak pokazują współczesne tendencje metodologiczne – dotyka wielu praktyków socjologii jakościowej. Chodzi o zmianę paradygmatu poznania i obecności badacza, którą najlepiej opisują dwie kategorie: analityczność i empatyczność.

Czym była „analityczność” w moim podejściu badawczym?

Analityczność rozumiem dziś jako postawę badawczą, która opiera się na założeniu, że rzeczywistość społeczna może być poznana przez systematyczne gromadzenie, kodowanie i interpretowanie danych empirycznych. To podejście zakłada swoistą „inżynierię poznawczą” – badacz projektuje narzędzia,

wchodzi w teren, prowadzi wywiady i obserwacje, analizuje zebrane materiały, a następnie wyciąga wnioski zgodne z przyjętą ramą i „technologią” metodologiczną.

W moim przypadku dominującym źródłem tej orientacji była metodologia teorii ugruntowanej – zarówno tej klasycznej, jak i późniejszych adaptacji (Glaser, Strauss, 1967; Corbin, Strauss, 2008), które niezmiennie podkreślały wagę rzetelności, logiki porównawczej oraz przejrzystości analitycznej. „Dobre” badanie to takie, które pozwala wyprowadzić spójny schemat pojęciowy – układ kategorii, osi i relacji. Badani, choć traktowani z szacunkiem i uwagą, byli przede wszystkim dostarczycielami danych, nie partnerami doświadczenia.

Analityczność opiera się na kilku założeniach epistemologicznych:

- 1) że możliwe jest oddzielenie podmiotu badającego od przedmiotu badania;
- 2) że analiza danych może być obiektywizowana i systematyzowana;
- 3) że istnieje stabilna relacja między wypowiedziami badanych a strukturą zjawisk społecznych, które można na tej podstawie rekonstruować.

W praktyce oznaczało to, że moja obecność w terenie miała charakter funkcjonalny – byłem po to, żeby wydobywać znaczenia, a nie po to, by ich doświadczać razem z badanymi. Empatia – jeśli się pojawiała – była narzędziem, nie wartością. Moje emocje, cielesność, intuicje, wartości nie były traktowane jako źródła poznania, a raczej jako przeszkody (ang. *bias*), które należy trzymać na wodzy, by nie „zanieczyścić” danych, czy – jak ująłby to Barney Glaser (1992) – nie forsować kategorii analitycznych. Badanie socjologiczne i opis jego rezultatów, jak postulował Stefan Nowak, powinny być oddzielone od wszelkich wartości (Krzemiński, 2009; zob. także Nowak, 1985), a miarą zaawansowania metodologii badania była jej zdolność do „okiełznania” wszelkiej subiektywności badacza, nieodłącznej, a równocześnie jakże niepożądanego w badaniach aspirujących do pozytywnie rozumianej rzetelności naukowej (Sułek, 1979; Lutyński, 1994). To podejście dawało wiele satysfakcji. Pozwalało na utrzymanie kontroli nad projektem badawczym i chroniło przed „rozpłynięciem się” w chaosie terenowej rzeczywistości, a przede wszystkim dawało możliwość prezentowania wyników bez kompleksów wobec kolegów i koleżanek ze środowiska badaczy ilościowych. Takie właśnie oblicze polskiej jakościowej socjologii, aspirującej do wyjścia z metodologicznych kompleksów, dominowało w pierwszej dekadzie istnienia „PSJ”, co pokażę w kolejnym podrozdziale.

Czym jest „empatyczność” jako nowa postawa badawcza?

Moje osobiste doświadczenia terenowe i praktyka badawcza zaczęły, o czym już wspominałem, coraz bardziej rozmijać się z tymi założeniami. Doświadczałem tego, że najważniejsze nie wydarza się w czasie nagrania wywiadu, ale w ciszy po nim; nie w samej treści wypowiedzi, ale w emocjonalnym napięciu, w spojrzeniach, gestach, milczeniu, nie w obserwacji tego, co „na zewnątrz”, ale obserwowaniu tego, co na styku i w interakcji mojego wewnętrznego świata, wewnętrznego świata badanych i zjawisk, których jesteśmy czującą częścią.

Dojrzało we mnie nowe rozumienie roli badacza – nie tylko analityka, i nie tylko świadka, ale autentycznego, empatycznego towarzysza. Sam dla siebie nazwałem to podejście empatycznością, przyjmując, że nie jest to tylko czynione przeze mnie epistemologiczne założenie, ale przede wszystkim kompetencja badacza jakościowego. Nie chodzi tu o emocjonalne współczucie czy umiejętność budowania relacji z badanymi na wzór terapeutycznej, ale o głęboką gotowość do współodczuwania z doświadczeniem drugiego człowieka (Ellis, 1991; Konecki, 2021), a także akt poznawczy, który przebiega poprzez i przeze mnie, jak w introspekcji Carolyn Ellis. O uznanie, że poznanie nie może być oddzielone od relacji, a wiedza nie istnieje poza ciałem, emocją i obecnością (Denzin, 2001; Ellis, 2001; Todres, 2007; Ellis, Adams, Bochner, 2011; Kacperczyk, 2012; 2013; Ślęzak, 2014; 2015).

Empatyczność opiera się oczywiście na zestawie założeń epistemologicznych o tym, że:

- 1) podmiot badania i badacz/ka rezonują ze sobą, ich relacja tworzy przestrzeń poznania;
- 2) dane to nie tylko zapis informacji, ale całość, także intuicyjnego przeżycia;
- 3) wartość poznawcza rodzi się w tym przeżyciu, a nie w samej analizie.

Czy jesteśmy gotowi autentycznie i głęboko przeżywać nasze badania i otwarcie dzielić się tymi przeżyciami, jednocześnie umiając wysoce świadomie odróżniać osobiste projekcje na badanych i zjawiska (i je nazwijmy **biasem**) od odczuwania, rezonowania i empatycznego wglądu w doświadczenia badanych i badane zjawiska?

W pytaniu tym nie przemycam idei rewolucji, przeciwnie – uważam, że wszystko to można odbierać nawet wtórnie i odtwórczo, jeśli bez lęku i kompleksów odczytamy raz jeszcze istniejące już od dawna założenia symbolicznego interakcjonizmu – zwłaszcza w Blumerowskiej interpretacji „sensu działania” (Blumer, 1969), ale także w nowszych podejściach: autoetnografii (Ellis, Adams, Bochner, 2011; Kacperczyk, 2014; Kafar, Kacperczyk, 2020), badaniach pierwszoosobowych (Todres, Galvin, 2006; Konecki, 2021; 2022b), fenomenologii (Merleau-Ponty, 1962) czy naukach posthumanistycznych, które uznają relacyjność, materialność i afektywność za nieredukowalne składniki poznania (Barad, 2007). W postulatach nie od dziś badacz/ka jakościowy/a ma uczestniczyć w rozumieniu znacznie głębszym, niż zakłada obserwacja uczestnicząca, ma być świadom/a współtworzenia znaczeń, a idąc dalej – tych znaczeń współodczuwania. Przesunięcie to rzecz jasna nie jest jedynie metodologiczne – ma także wymiar etyczny. Skoro nie jesteśmy „neutralni”, nie możemy dłużej udawać, że jesteśmy zewnętrznymi wobec rzeczywistości, którą badamy. Musimy brać odpowiedzialność za sposób widzenia, interpretowania i opisywania świata. Nie ma już „dystansu poznawczego”, jest obecność w życiu, bycie żywymi w badaniu, tworzenie żywej socjologii.

Transformacja epistemologiczna i etyczna: nie tylko sposób badania, ale i sposób bycia

Proces przechodzenia od analityczności do empatyczności był dla mnie procesem głębokiej transformacji epistemologicznej i etycznej. Zmieniała się nie tylko moja metodologia – zmieniał się mój sposób myślenia o tym, kim jestem jako badacz. Z osoby, która szukała odpowiedzi w danych, a potwierdzenia w poprawności, stałem się kimś, kto szuka głębokiego sensu każdego spotkania.

W takim ujęciu empatyczność to nie nowinka, a raczej przywrócenie socjologii jej człowieczeństwa – nie poprzez sentymentalizm, ale poprzez etyczną gotowość do bycia poruszonym/ną przez świat. A jeszcze bardziej współcześnie to odpowiedź na wywołujące lęki wśród wielu moich kolegów i koleżanek pytania, które stawia dziś technologia: „Co odróżnia ludzkiego badacza od sztucznej inteligencji (ang. *artificial intelligence* – AI)?”, „Jeśli algorytm bezbłędnie zakoduje dane i sformułuje wnioski, co pozostanie (nieuchwytnego dla AI)?”. Odpowiedzi na te pytania to temat osobnych prac, jednak w tym miejscu przywołam przykład bezpośrednio związany z pracą nad tym artykułem, a jednocześnie bezpośrednio nawiązujący do tematu empatyczności i jej znaczenia. Po napisaniu pierwszej wersji artykułu postanowiłem wykorzystać narzędzie AI do sporządzenia bibliografii prac przywołanych w tekście². Bibliografia powstała błyskawicznie, wyglądała na kompletną, zawierała wszystkie nazwiska autorów pojawiających się w moim tekście, a jej konstrukcja spełniała standardy sporządzania bibliografii w „PSJ”. Zrobiło to na mnie wrażenie tak duże, że początkowo nawet nie myślałem o weryfikacji, z góry zakładając, że ryzyko mojej pomyłki jest znacznie większe niż ryzyko pomyłki ze strony algorytmu. Drobne zmiany w tekście spowodowały konieczność aktualizacji spisu powołań i tym sposobem odkryłem nieścisłość. W stworzonej przez AI bibliografię pojawiły się bowiem pozycje, na które się nie powoływałem. Nawet jednak to nie wzbudziło moich podejrzeń, ponieważ uznałem, że AI najwyraźniej lepiej ode mnie wyszukało literaturę, którą ja musiałem pominąć w tekście. I tu pojawiają się nowe wątki tej interakcji: zaufania do obiektywności algorytmu i wątpliwości we własną rzetelność, przekonania o oczywistości „błędów ludzkich” i braku takich oczywistych konotacji związanych z działaniem oprogramowania – celowo jednak nie będę ich rozwijał, koncentrując się na razie na konsekwencjach tej sytuacji. Wobec niemożności odnalezienia wstawionych przez AI pozycji w bibliografii zrozumiałem, że zostały one wygenerowane – zmyślane, mówiąc językiem ludzkim, choć tutaj o umyśle „zmyślającym” nie ma mowy. Jest za to algorytm generujący nieistniejące treści, pozostające bez zarzutu pod względem formy (i języka), ale pozbawione treści, czyli faktycznych odniesień. Po napisaniu polecenia zweryfikowania tej (niemal w całości fikcyjnej) bibliografii algorytm oprócz drobnych zmian edycyjnych nie wskazał żadnych szczególnych błędów. Dla kontrastu osoby recenzujące „PSJ” bez trudu wskazały w pierwszej wersji artykułu dwie pozycje bibliografii pozostałe z wygenerowanej wersji AI. Ten eksperyment nie tylko wyraźnie pokazał braki rzetelności w treści tworzonej przez AI (nawet jeśli jest to treść czysto porządkująca, jak sporządzenie bibliografii), ale uświadomił mi coś znacznie istotniejszego. Tak jak sprawność i bezsprzeczność AI w tworzeniu tekstów robi na nas ogromne wrażenie i może przyćmiewać ewidentną nierzetelność i nieprawdziwość treści, tak w badaniach jakościowych analityczność swoją precyzją, uporządkowaniem i niepodważalnością może przesłaniać brak głębi czy wręcz pustkę afektywną, ewokatywną i refleksyjną prezentowanych wyników badania. Powierzchniowo wszystko wydaje się nam kompletne i niewątpliwe, „pod spodem” jednak pozostaje zakrzywione, wypaczone albo w najlepszym razie zubaża doświadczenie badanych i doświadczenie osoby badającej.

2 Wykorzystałem model ChatGPT 4.0, przysyłając tekst artykułu wraz z poleceniem: „Przygotuj bibliografię do załączonego artykułu, uwzględniając wszystkie umieszczone w tekście powołania określone nazwiskiem/nazwiskami autorów i datą publikacji”.

Od analityczności do empatyczności w perspektywie dwudziestu lat „Przeglądu Socjologii Jakościowej”

Jeśli moja osobista, opisywana w tym artykule przemiana rezonuje z Tobą, a to zdanie, choć sformułowane we wciąż niecodziennej piśmienniczo formie, bez ukrywania mnie w trzeciej osobie i Ciebie w bezosobowej formie zbiorowej, nie ujmuje naukowości rozwijanej tutaj refleksji, to zadajmy sobie pytanie – jak to się stało, że nie komunikowaliśmy się tak ze sobą w naszych publikacjach od zawsze? Moja odpowiedź nie zawiera już w sobie ani wstydu, ani poczucia winy, że dopiero teraz odkrywam możliwości „empatyczności”. Nawet więcej – mam do siebie i do Ciebie głęboką i rozumiejącą empatię. Kształtowały nas ramy, kryteria, standardy i praktyki dominujących paradygmatów myślenia o badaniach jakościowych (Nowak, 1985; Babbie, 2008; Flick, 2009). Doskonale widać je, kiedy przekrojowo i chronologicznie przeczytamy wszystkie od początku numery „Przeglądu Socjologii Jakościowej”. Pierwsze dziesięć lat istnienia „PSJ” (2005–2015) stanowiło istotne forum konsolidacji środowiska metodologicznego w Polsce, którego punktami odniesienia były: systematyczność, rygor analityczny i epistemologiczna wiarygodność wyników. Nasi nauczyciele też zajmowali kiedyś inne stanowiska, wyraźnie wskazywali nam na potrzebę wypracowania własnego języka, metodologii i metod badań jakościowych, które nie będą traktowane jako „miękka” alternatywa wobec ilościowo zorientowanego głównego nurtu socjologii, lecz jako pełnoprawna, rzetelna i wewnętrznie spójna szkoła badawcza (Konecki, 2000; Corbin, Strauss, 2008). Ten wysiłek „ukonstytuowania” jakościowej socjologii jako paradygmatu naukowego był nie tylko teoretyczny. Jego wyrazem była także konsekwentna praktyka publikacyjna, promująca teksty oparte na systematycznej analizie i przejrzystości proceduralnej. Sam jako recenzent kierowałem się takimi właśnie kryteriami oceny nadsyłanych artykułów i uczestniczyłem w inicjatywach, których celem było porządkowanie pojęciowe i definicyjne zaznaczanie terytoriów znaczeń, jak choćby w przypadku wydanego w 2012 roku *Słownika socjologii jakościowej* (Konecki, Chomczyński, 2012).

Przeglądając kolejne roczniki „PSJ” z lat 2005–2010, zauważymy wielość tekstów, w których struktura artykułu odpowiada klasycznym wymogom badań empirycznych: jasne pytania badawcze, precyzyjna metodologia, opis procedur analizy danych oraz wnioski podporządkowane logice teoretycznego uogólnienia. Autorzy często korzystali z metodologii teorii ugruntowanej (Konecki, 2000; Gorzko, 2008), traktując ją jako narzędzie tworzenia wiedzy wolnej od założeń ontologicznych i wrażliwości ideologicznej – wiedzy wyprowadzanej „z dołu”, wyłaniającej się z analizy, a nie kształtowanej „od środka” przeżywania z badanymi.

Charakterystyczna w wielu tekstach z tego okresu jest nieobecność badacza jako osoby. Autorzy rzadko opisywali swoje emocje, swoje doświadczenia, swój stosunek do badanych. Ich pozycja była raczej „zawieszona” – byli obecni w terenie, lecz niewidoczni w narracji. To swoista kontynuacja idei „badacza przezroczystego”, znanej z klasycznych etnografii, gdzie to badani mają przemawiać, a badacz jedynie „dostarcza kontekst” (Hammersley, Atkinson, 1983; Flick, 2009). Konsekwencją tego podejścia była także reifikacja kategorii badanych. Złożone indywidualne historie stawały się ilustracjami kategorii analitycznych, nie zaś samodzielnymi, emocjonalnymi świadectwami

ludzkiego życia. Ten sposób pisania miał swoją niekwestionowaną wartość: budował prestiż metodologiczny badań jakościowych, umożliwiał ich uznanie w szerszym środowisku socjologicznym i bronił je przed zarzutem „impresjonizmu”. W tym okresie język artykułów miał charakter wysoce techniczny, dominowały takie pojęcia, jak: „kategorie otwarte”, „memosy”, „teoretyczne nasycenie”, „strategie selektywnego kodowania”, „paradygmatyczne osie” czy „porównania stałe”. Styl ten nie sprzyjał introspekcji, ekspresji emocji czy refleksji nad przeżywaniem badania, które – nawet jeśli uświadomione – miało pozostawać przeżyciem wyłącznie terenowym, niezakłócającym języka raportowania na etapie pisania artykułu. Celami były osiągnięcie „czystości metodologicznej” i minimalizacja subiektywności (Strauss, Corbin, 1990). Z tej perspektywy chcieliśmy, żeby nasze badania jakościowe przypominały jednak badania laboratoryjne, których wartość poznawcza mierzona była nie głębokością współodczuwania, lecz przejrzystością i powtarzalnością operacji analitycznych. Teksty robiły wrażenie swoją analityczną precyzją w rozkładaniu na czynniki – czy to konwersacji (Szkuta, 2009), czy interakcji (Chomczyński, 2008). Analityczny kunszt przejawiał się w zdolności do rekonstruowania modeli i wzorów „obiektywnych” oraz „subiektywnych” aspektów życia (Domecka, Mrozowski, 2008) albo struktur procesowych w biografii (Kołodziej-Durnaś, 2010), rekonstruowaniu procesów społecznych i tożsamościowych w diagramach przypominających inżynierskie wizualizacje i wizualne algorytmy przebiegu zjawisk (Chomczyński, 2007; Dymarczyk, 2008; 2011; Marciniak, 2008; Miller, 2010), całe światy społeczne ujmowane w tabelach i diagramach (Słowińska, 2010). Wiarygodność artykułu naukowego budowana była na przykład na logice wywodu w deskryptywnym ujmowaniu dyskursu (Paczesny, 2011) albo na samej metaanalizie metod analizy i założeń metodycznych w zakresie opisu dyskursu (Bielecka-Prus, Horolets, 2013), albo choćby skrupulatnego sprawozdania z refleksji i podsumowań założeń metodycznych analizy dyskursu (Jabłońska, 2013). Poszukiwania kierunków rozwoju badań jakościowych na łamach „Przeglądu Socjologii Jakościowej” pierwszej dekady istnienia obfitowały w zastosowania oprogramowania, tego intencjonalnie tworzonego na potrzeby analizy danych jakościowych (Niedbalski, 2014), jak i tego możliwego do wykorzystywania w celach badawczych (Głowacki, 2014; Piszek, Stachura, 2014); poszukiwania nowych metod analitycznych (Piechota, Tokarz, 2014), nowych odniesień teoretycznych (Pałęcka, 2014) albo przybliżania odniesień dobrze już w socjologii jakościowej umiejscowionych (Marciniak, 2015). Nawet w artykułach na temat ciała czy emocji szybko można było dostrzec, że to o ciało i emocje innych – badanych – chodziło, tych, wobec których badacz mógł pozostawać „na zewnątrz” (Byczkowska, 2012; Dziuban, 2012; Wojciechowska, 2012; Bielecka-Prus, 2013; Pawłowska, 2013), natomiast emocje czy ciało badacza i ich przeżywanie wciąż stanowiły podejście niszowe (Kacperczyk, 2012).

Nie oznacza to oczywiście, że w tych tekstach, czy idąc dalej – badaniach, na których zostały oparte, nie było empatii, choć stwierdzić to jest niezwykle trudno z lektury zobiektywizowanej narracji autorów. Nawet jeśli była, to wyrażana raczej przez szacunek do materiału, dokładność transkrypcji, staranność analizy. To empatia „cicha”, niewidoczna, nieekspozowana. Empatia metodyczna, a nie emocjonalna, empatia funkcjonalna, a nie relacyjna. Jeśli nawet refleksji poddawane były możliwe przenikania się praktyki badawczej i terapeutycznej, to bardziej w celu zaawansowanego „wsluchiwania” się w narrację (Biały, 2013) niż współodczuwania w przeżywaniu tych narracji.

Można powiedzieć, że „taki mieliśmy klimat”, że taki sposób uprawiania socjologii jakościowej był wtedy zrozumiały i potrzebny. W warunkach marginalizacji badań jakościowych w Polsce, braku zaufania do ich naukowego statusu oraz silnej hegemonii metod ilościowych analityczność była strategią przetrwania. Była wyrazem ambicji metodologicznej i epistemologicznej suwerenności, przejawem rozumienia pojęcia socjologii jakościowej, jak pisał Krzysztof Konecki we wstępie do pierwszego numeru „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (Konecki, 2005).

W tym sensie moje własne wejście w pole badań jakościowych – w duchu teorii ugruntowanej, z narzędziem wielopoziomowego kodowania w dłoni – było nie tylko naturalne, ale i zgodne z etosem tamtych czasów. Pragnienie systematyczności, rzetelności i „bycia naukowcem” dominowało nad potrzebą opowiadania o sobie, relacyjności czy refleksyjności. Publikując w tamtym czasie, ufałem, że to dane mówią same za siebie, a rolą badacza jest jedynie ich „wycinanie i zszywanie na nowo”, bycie chirurgiem danych, jak to metaforycznie ujął Krzysztof Konecki (2021). Dopiero z perspektywy czasu zauważyłem, a raczej zaczynałem odczuwać, że analityczność jest dla mnie intelektualnie satysfakcjonująca, ale jednocześnie wypalająca moje człowieczeństwo jako badacza. Człowiek badający, który musiał wykluczać emocjonalne aspekty doświadczenia – zarówno badanych, jak i badacza, obawiający się głosu intuicji, unikający za wszelką cenę niepewności i niejednoznaczności, przestał być człowiekiem w pełni.

Druka dekada: ku empatyczności – obecność, ciało, relacja, afekt

Prawdziwy zwrot w kierunku empatyczności w „PSJ” zaczyna być wyraźnie widoczny w drugiej dekadzie funkcjonowania czasopisma (2015–2025). Zmianie ulegają nie tylko tematy podejmowane w artykułach, ale przede wszystkim sposób zaznaczania obecności badacza/ki w tekście: coraz częściej widzimy autorów nie jako ukrytych interpretatorów, ale jako uczestników uwikłanych w emocjonalny i cielesny kontakt z badanym światem. Głębsza autorefleksja badaczy zaczęła pojawiać się przy okazji rozważań etycznych (Horolets, 2016; Męcfal, 2016) i namysłu nad jakością relacji budowanych pomiędzy badaczami a badanymi (Choczyński, 2018; Ślęzak, 2018). Badacz procesów „stawania się” w różnych kontekstach społecznych sam stawał się obecny w narracji i w analizie (Niedbalski, 2019), coraz częściej porzucając swoją rolę „chirurga danych” na rzecz bardziej impresjonistycznego „artysty” (Bielecka-Prus, 2020). Samo „odślanianie siebie” w naukowej narracji, pisanie w pierwszej osobie i ukazywanie swojej obecności zarówno w terenie, jak i w analizie czy prezentacji wyników w publikowanym artykule uznają za akt odwagi, ponieważ dekonstruuje wszelkie „obiektywizujące” sposoby unikania bezpośredniego wystawienia siebie i swoich doświadczeń na krytykę. O ile każda recenzja czy odczyt artykułu mogą być odbierane personalnie (Jedlikowska, 2020), te dotyczące tekstów (i badań) pierwszoosobowych, opierających się na refleksyjności i empatyczności autorów, bezpośrednio dotykały przecież osoby – już nie zdystansowanego do swojej pracy jakościowego analityka, ale myślącej i czującej osoby, dzielącej się własnym doświadczeniem, emocjami, ucieleśnieniem (Szyma-Ziembińska, 2021; Konecki, 2023) oraz przeżywaniem doświadczenia badanych, przeżywaniem interakcji z badanymi w całym ich

autentycznym wymiarze (Hajdarowicz, 2024) – od dialogicznego (Marcysiak, 2021) aż po przemocowy i stanowiący wyzwanie dla badaczek i badaczy jakościowych (Pałęcka, 2021), osoby zastanawiającej się nad swoją metodą i sobą w tej metodzie (Kubala, 2022).

Ta tendencja w „PSJ” ma także wymiar strukturalny: coraz częściej publikowane są teksty o charakterze autoetnograficznym, narracyjnym, refleksyjnym. Pojawiają się numery tematyczne poświęcone relacyjności, obecności, emocjom w badaniach. Zmienia się także język – na bardziej osobisty, zaangażowany, nieliniowy. Badacz nie ucieka już od siebie – jest sobą w tekście, mówi w pierwszej osobie, dzieli się wątpliwościami, konfrontuje z granicami swojej roli. W moim sposobie odczytywania zmiany na łamach „PSJ” mogę powiedzieć, że empatyczność nie zastąpiła analityczności, ale ją uzupełniła. Tam, gdzie wcześniej liczyły się głównie logiczne związki między kategoriami, teraz pojawiają się także emocjonalne linie napięcia, puste miejsca, niewypowiedziane intuicje. To, czego nie da się „zakodować”, zyskało prawo bytu jako wiedza.

Autoetnografia jako punkt przecięcia obu epok

Najpełniejszym wyrazem tego przesunięcia jest rosnąca obecność autoetnografii i podejść pierwszoosobowych – nie tylko jako metody, ale jako paradygmatu poznania. W tekstach publikowanych w „PSJ” w ostatnich latach (2018–2025) widać wyraźnie, że doświadczenie badacza nie jest już przeszkodą – jest źródłem danych. Autoetnografia i badania pierwszoosobowe nie są już traktowane z podejrzliwością, ale stają się pełnoprawną metodą socjologiczną, zwłaszcza w kontekście badań granicznych, trudnych emocjonalnie, osobistych, afektywnych (Kamińska, 2014; Konecki, 2019; 2024; Szyma-Ziemińska, 2021; Szczepaniak, 2022), tworząc ramę nowej empatyczno-refleksyjnej socjologii jakościowej, w której centralne stają się:

- 1) relacja między badaczem a badanym;
- 2) emocje i afekty jako źródło poznania;
- 3) niejednoznaczność jako wartość;
- 4) narracja jako forma oddania złożoności.

W tym sensie widzę swoją własną transformację nie jako indywidualną drogę, ale jako odbicie szerszego ruchu metodologicznego, który miał miejsce na łamach „PSJ”, i w tym przypadku kształtowania mnie przez czasopismo, a nie czasopisma przeze mnie jako jego redaktora.

Ja badacz – w lęku przed współodczuwaniem i w ufności do czucia

Już jako student nauczyłem się racjonalności. Przechodząc przez rytuały naukowej edukacji, przez porządki kodowania, przez eleganckie cytowania i przypisy, uczyłem się, że chaotyczny świat społeczny może zostać uporządkowany. Świat, w którym emocje – o ile się pojawiały – miały być ujmowane w ramy analizy, schematy kategorii, techniki transkrypcji. Jako młody badacz zafascynowany

metodologią teorii ugruntowanej ze starannością chciałem odtwarzać procedury Barneya Glasera i Anselma Straussa. Wierzyłem w paradygmat poznania przez dystans i że ten dystans pozwoli mi dostrzegać więcej, niż widzą i doświadczają sami badani. Porządkując dane, proceduralnie umożliwiając wyławianie się znaczeń z języka innych ludzi, czułem dumę, gdy moje badania wypełniały osie kodów, diagramy relacji pomiędzy kategoriami, a hipotezy stanowiły spójne i wzajemnie powiązane konstrukty. Czułem dumę z bycia „naukowcem” w klasycznym sensie. Kultura badań, w jakiej dorastałem, karmiła się aspiracją do obiektywizmu. Wciąż zafascynowana naukami przyrodniczymi, odcinała się od „emocjonalności” jako czegoś podejrzanego. Byliśmy przecież socjologami, a nie terapeutami. Mieliśmy badać „rzeczywistość społeczną” – nie nasze odczucia. Mieliśmy być obecni, ale niewidzialni, etycznie i profesjonalnie niezaangażowani, rozumiejący, ale nie współodczuwający. Tak rozumiałem etos naukowości.

Jednak coś się we mnie nie zgadzało i nie od razu umiałem to nazwać. To było jak niewygodna w ciele, jak szmer, który nie pasuje do całości harmonii. Ten lęk – lęk przed czuciem. Lęk przed tym, że jeśli poczuje za bardzo, to utracę kontrolę, że moje badania „stracą wartość naukową”, że stanę się „nie-obiektywny”, że „przestaną być wiarygodny”. A przecież – wiedziałem to intuicyjnie – prawdziwe spotkania badawcze miały miejsce właśnie wtedy, gdy porzucałem dystans. Jednak doświadczając dyskomfortu zbyt głębokiego odczuwania, prędzej byłem skłonny uznać, że wypalam się jako badacz, że nachalne – jak to wtedy postrzegałem – dążenie badanych do wzbudzania we mnie przeżyć marnuje moją naukową energię i zabija analityczne zaangażowanie. To była wewnętrzna walka – pomiędzy kulturą akademicką, która mnie ukształtowała, a naturą mojego ludzkiego doświadczenia. Kultura mówiła: koduj, analizuj, zachowaj dystans. Natura szeptała: bądź z nimi, poczuj, daj się poruszyć i naucz się ufać temu poruszeniu. I powoli zaczynałem buntować się wewnętrznie. W 2019 roku napisałem nieopublikowany tekst pod roboczym tytułem *Kto się boi czucia w badaniach jakościowych*, w którym piętnowałem badaczy chowających się w swojej pracy terenowej i przeprowadzanych wywiadach za maską „naukowości”. Wtedy jeszcze nie miałem refleksji, że pisałem sam o sobie, że tym „kimś” bojącym się współodczuwania, a jednocześnie tęskniącym za głębokim przeżywaniem w procesie badawczym, byłem ja sam. Wypalały mnie: coraz większy trud, z jakim starałem się podtrzymywać moją analityczność, i założenie, że to jest jedyna droga. Z perspektywy czasu tym większą mam wdzięczność do wszystkich wymienianych tutaj autorów i autorek publikacji z „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, za odwagę, jaką mi dawali, pisząc i publikując w swojej prawdzie. To dzięki nim (Wam, jeśli to czytacie) dzisiaj nie wyobrażam sobie pisać w sposób zdepersonalizowany, analizować wyłącznie głową, a nie sercem. Piszę o sobie i swoim „ja” nie z miejsca budowania ego, nie dlatego że jestem ważniejszy, ale dlatego, że w ogóle „jestem”. I że moje „ja” – w całej swojej niedoskonałości – jest częścią tego, co poznaję. Pozwalam sobie czuć. Pozwalam sobie nie wiedzieć. Pozwalam sobie ufać.

Czy to jest nadal socjologia? Myślę, czuję i postuluję, że tak. Socjologia, która uczłowiecza i badanych, i badacza. Socjologia, która słucha nie tylko tego, co wypowiedziane, ale też tego, co milczące. Socjologia, która ufa ludzkiej zdolności odczuwania jako źródłu wiedzy o świecie społecznym. Moja przemiana nie była aktem intelektualnym, tylko procesem holistycznym. Czasem bolesnym, czasem

pełnym wstydu, czasem wątpliwości. Była jednak konieczna, bo tylko przez nią mogłem wrócić do tego, co pierwotnie przyciągnęło mnie do socjologii: do ciekawości drugiego człowieka, do pragnienia rozumienia, do potrzeby bliskości. I może właśnie to jest teraz moją definicją badania jakościowego: bycie blisko. Nie danych. Nie teorii. Człowieka.

Socjologia empatyczna w czasach algorytmów

Moja refleksja ma jeszcze inny wymiar, bardziej kontekstualny. Nigdy jeszcze praca czysto analityczna nie była bowiem tak łatwa i jednocześnie tak pusta. Sztuczna inteligencja wykonuje dziś z prędkością światła to, co niegdyś zajmowało miesiące: transkrybuje, koduje, syntetyzuje, porządkuje dane. Algorytmy analizują wypowiedzi, tworzą kategorie, wskazują dominujące wątki. Modele językowe – jak choćby GPT – zbliżają się do perfekcji w parafrazowaniu, porównywaniu i generalizowaniu. Można by odnieść wrażenie, że badacz staje się zbędny, że wystarczy zebrać dane, „nakarmić” nimi program, a ten wygeneruje analizę, oryginalnie porządkując informacje. Jednak jeśli socjologia jakościowa ma przetrwać nie tylko jako technika, lecz jako sztuka rozumienia, to właśnie teraz musi zadać sobie pytania: „Co pozostaje niezastępowalne?”, „Co nie daje się sprowadzić do informacji?”, „Co wymyka się analizie?”, „Co nie podlega algorytmizacji nie dlatego, że jest jeszcze za trudne, ale dlatego, że nie poddaje się »rozłożeniu na części pierwsze« bez utraty swojej istoty?”. Odpowiedzi przychodzą nie z instrukcji obsługi, lecz z doświadczenia, z tego napięcia ciała w spotkaniu z drugim ciałem, z emocji, która współtworzy emocję.

Studenci zapytali mnie jakiś czas temu, czy uważam, że AI jest konkurencją dla badaczy jakościowych. Odpowiedziałem, że nie i co więcej, że uważam algorytmy i modele językowe za konieczność, taką jak lata temu stało się użycie komputerów i edytorów tekstu w miejsce rękopisów i maszynopisów. Sztuczna inteligencja może zdejmować z nas część ciężaru i pracochłonność wielu etapów pracy badawczej, wspomagać, porządkować, pomagać odczytywać wzory (choć jak pokażało wcześniej opisane proste doświadczenie z przygotowaniem bibliografii, aktualnie miałbym duże wątpliwości co do wiarygodności takich generowanych przez AI analiz). Jednak tylko człowiek może poczuć drżenie w głosie badanej osoby i z nim rezonować, wiedzieć, że trzeba zmienić pytanie. Tylko człowiek może dostrzec milczenie jako komunikat, może wybrać nieprzerywanie płaczu – choć protokół badania mówi inaczej. Tylko człowiek może w ogóle „być w tym razem” i postrzegać, jak w badawczej interakcji wyłania się świadomość badanych, która później, na etapie pracy z danymi, może być nadal żywym, doświadczanym fenomenem osadzonym w mentalnym, emocjonalnym i interakcyjnym kontekście.

To dlatego socjologia jakościowa nie może pozwolić sobie na oddanie swojej „esencji” maszynie. Ta esencja nie leży w analizie, ale w empatycznej obecności i etycznej gotowości do współodczuwania. Zbyt długo socjologia – ukształtowana w cieniu Auguste’a Comte’a – próbowała naśladować model nauk przyrodniczych. Comte, twórca pozytywizmu, twierdził w XIX wieku, że nigdy nie będzie możliwe poznanie składu chemicznego ciał niebieskich – jak Księżyc czy gwiazdy – ponieważ

nie da się ich zbadać eksperymentalnie (Comte, 1835). Ironią historii jest to, że zaledwie kilkadziesiąt lat później powstała spektroskopia, która umożliwiła dokładne badanie ich składu z Ziemi. Jednak jeszcze większą ironią jest fakt, że socjologia do dziś nosi w sobie tamto przekonanie: że wiedza to tylko to, co da się zmierzyć na podstawie dostępnej i znanej aktualnie techniki. Tymczasem najciekawsze pytania badawcze – te, które drażą, burzą, otwierają – nie mieszczą się w ramach dostępnych technik. Dotyczą tego, co niereprezentatywne, niewygodne, milczące, wieloznaczne. Tego, co jeszcze nie ma języka. To nie przypadek, że dziś badacze wracają do fenomenologii, rozwijają autoetnografię.

Paradoksalnie więc być może socjologia nadal powinna uczyć się od fizyki, bez zniekształceń i wyobrażeń, ale w jej najbardziej rewolucyjnym wydaniu – nauki, której przedstawiciele zrozumieli, że poznanie nie zawsze wymaga bezpośredniego dowodu. Fizycy, tacy jak Niels Bohr, Erwin Schrödinger czy Richard Feynman, formułowali teorie, które przeczyły empiryzmowi, a sięgały do intuicji (Schrödinger, 1944; Feynman, 1965). I tak na przykład teoria strun, rozwijana przez Edwarda Wittena i Briana Greene’a, opiera się na „elegancji” matematycznej, wewnętrznej spójności i ufności wobec piękna hipotezy – często wyprzedzającej możliwości eksperymentalnego potwierdzenia (Greene, 1999). Fizyka, wbrew stereotypowi, nie zamknęła się w technokratycznej empirii. Przeciwnie – otworzyła się na spekulację, na śmiałe modele, które jeszcze długo nie będą weryfikowalne. A socjologia? Wciąż zbyt często żąda „poprawnie zoperacjonalizowanego narzędzia”, zanim pozwoli sobie zadać pytanie, które naprawdę porusza.

Nie chodzi więc dziś o to, by socjologia dorównywała technologicznemu wyrafinowaniu, ale żeby przypomniała sobie, że jej siłą zawsze było człowieczeństwo, a nie maszynowość. Że jej wartość nie leży w ilości danych, ale w jakości relacji, nie w optymalizacji kodowania, ale w odwadze do autentycznego spotkania. W świecie, w którym maszyny potrafią coraz więcej, ludzie muszą sobie przypomnieć, co to znaczy być człowiekiem. Socjologia empatyczna – nie jako moda, lecz jako fundament – może stać się przestrzenią, która nie pozwoli o tym zapomnieć.

Ku integracji: czujący analityk w przyszłości socjologii jakościowej

Moim postulatem nie jest odrzucenie analityczności. Nie chodzi o podważenie wartości wnikliwej, konsekwentnej analizy danych, opartej na dobrze skonstruowanym warsztacie metodologicznym, wycuciu teoretycznym i szacunku wobec świata empirycznego. Chodzi o coś więcej: o przekroczenie analityczności jako dominującego horyzontu poznania w socjologii jakościowej. O zaproszenie do przestrzeni, w której możliwa staje się integracja precyzji i czucia, struktury i intuicji, procedury i obecności. Do takiej przestrzeni zaprowadziły mnie badania, teksty i rozmowy, ale przede wszystkim moje własne przeżycia jako badacza, człowieka i współuczestnika spotkań badawczych. Na tej drodze istotną rolę odegrał Profesor Krzysztof Konecki. To on najpierw uczył mnie, jak myśleć kategoriami kodowania, jak budować teorię ugruntowaną z danych, jak konstruować hipotezy analityczne i diagramy relacyjne. To od niego uczyłem się warsztatu, który budzi do dziś mój głęboki szacunek i intelektualne zobowiązanie. Profesor Konecki otworzył przede mną także przestrzeń badawczości

pierwszoosobowej, badań kontemplacyjnych i introspekcyjnych, pokazując, że nie ma sprzeczności między „analitycznym” a „czułym”. To nie są światy rozdzielone, lecz bieguny, między którymi rozpięta jest pełnia badawczej obecności. Jak pisze Konecki dylemat, przed którym stajemy, to „czy podchodzimy z empatią do ludzi, których badamy, czy też wycofujemy się na wyspę obiektywizmu i abstrakcji?” (Konecki, 2022b: 2).

To wezwanie do integracji staje się coraz bardziej aktualne w świecie, w którym zadania analityczne może przejąć sztuczna inteligencja. Algorytmy potrafią przetwarzać ogromne zbiory danych, znajdować wzorce, porządkować informacje, generować podsumowania, ale żaden algorytm nie współodczuwa, nawet jeśli model językowy generuje komunikaty opisujące współodczuwanie. Algorytmy AI nie wyręczą nas w spotkaniu z drugim człowiekiem i w połączeniu, jakie może w takim spotkaniu powstać. Nie chodzi więc o porzucenie analizy na rzecz emocji, tylko o ich spotkanie. O możliwość, by badacz/ka jako cała osoba – myśląca i czująca, rozumująca i intuicyjna – był/a obecny/a w procesie badania. Taki postulat formułuje także Konecki w swoim wykładzie nagrodowym, gdy wskazuje, że perspektywa pierwszoosobowa to nie ucieczka od naukowości, ale jej pogłębienie przez uznanie roli doświadczenia, emocji i empatii (Konecki, 2022b).

Patrząc w przyszłość socjologii jakościowej, warto postawić pytania, które nie tylko podtrzymują jej istnienie, ale prowadzą ku transformacji:

1. Jak badać z uwzględnieniem emocjonalnej prawdy o sobie jako badaczu/badaczce oraz prawdy o drugim człowieku?
2. Jak włączyć empatyczność bez utraty rzetelności poznawczej?
3. Jak rozwijać metodologie, które nie tylko opisują, ale i wspierają procesy zmiany oraz uzdrawiania?
4. Jak tworzyć socjologię, która jest równocześnie nauką i praktyką współobecności?
5. Jak chronić przestrzeń badawczej wolności przed presją standaryzacji i algorytmizacji?

Są to pytania, które wymagają odwagi intelektualnej, ale też odwagi emocjonalnej. Wymagają również tego, byśmy nie rezygnowali z naszych narzędzi – kodowania, porównań, konceptualizacji, tylko potrafili je przekształcać, poszerzać, nadawać im nowe sensy.

Czasopismo „Przegląd Socjologii Jakościowej” przez dwadzieścia lat tworzyło przestrzeń, w której ta transformacja mogła się dokonywać. To jego łamach debiutowałem jako autor i dojrzewałem jako redaktor. To tu czytałem pierwsze teksty, które otwierały mnie na możliwość badania przez współodczuwanie, przez ekspresję, przez żywą obecność. To czasopismo, za którego istnienie czuję głęboką wdzięczność, które jest świadkiem i współtwórcą przemiany, która dokonała się także we mnie.

Socjologia jakościowa przyszłości to socjologia integrująca: analityczna i empatyczna, logiczna i kontemplacyjna, techniczna i ludzka. To socjologia, która nie rezygnuje z precyzji, ale też nie zapomina, że jej materiałem jest człowiek – czujący, myślący, nieskończony w swojej wieloznaczności. Ku takiej socjologii chcę dalej podążać. I do niej zapraszać.

Bibliografia

- Babbie Earl (2008), *Podstawy badań społecznych*, przełożył Witold Betkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barad Karen (2007), *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham: Duke University Press.
- Biały Kamila (2013), *Możliwości i ograniczenia przekraczania granic między dyscyplinami naukowymi – na przykładzie psychoterapii humanistyczno-egzystencjalnej i interpretatywnie zorientowanej socjologii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 4, s. 50–61.
- Bielecka-Prus Joanna (2013), *Poczucie winy jako emocja społeczna. Analiza wybranych nurtów badawczych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 2, s. 104–127.
- Bielecka-Prus Joanna (2020), *Badacz jako artysta, artysta jako badacz. Założenia metodologiczne działań artystycznych w procesie badawczym ABR (art-based-research)*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVI, nr 2, s. 16–34.
- Bielecka-Prus Joanna, Horolets Anna (2013), *Rekonstrukcja praktyk analizy dyskursu na podstawie wybranych anglojęzycznych czasopism dyskursywnych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 1, s. 152–185.
- Blumer Herbert (1967), *Reply to Woelfel, Stone and Farberman*, „American Journal of Sociology”, vol. 72, s. 411–412.
- Blumer Herbert (1969), *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*, Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- Byczkowska Dominika (2012), *„Ciało to mój największy nauczyciel”. Interakcje z własnym ciałem w pracy tancerza*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, nr 2, s. 112–127.
- Choczyński Marcin (2018), *Quasi-terapeutyczna funkcja wywiadu częściowo ustrukturyzowanego w odniesieniu do badań własnych. Rola i znaczenie dobrej relacji w wywiadzie socjologicznym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIV, nr 4, s. 150–170.
- Chomczyński Piotr (2007), *Uwarunkowania podejmowania działań obronnych lub ich zaniechania w przypadku osób nękanych w miejscu pracy*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. III, nr 2, s. 82–111.
- Chomczyński Piotr (2008), *Interakcyjne uwarunkowania procesu stawiania się ofiarą mobbingu*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IV, nr 1, s. 156–167.
- Cicourel Aaron V. (2007), *Etnometodologia*, przełożył Edmund Mokrzycki, [w:] Edmund Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma. Antyścientystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 221–302.
- Comte Auguste (1853), *The Positive Philosophy of Auguste Comte*, London: John Chapman.
- Corbin Juliet, Strauss Anselm L. (2008), *Basics of Qualitative Research*, New York: Sage.
- Denzin Norman (1976), *The Significant Others of a College Population*, [w:] Jerome G. Manis, Bernard N. Meltzer (red.), *Symbolic Interaction a Reader in Social Psychology*, Boston: Allyn & Bacon, s. 298–310.
- Denzin Norman K. (2001), *Interpretive Interactionism*, Thousand Oaks: Sage.
- Domecka Markieta, Mrozowski Adam (2008), *Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IV, nr 1, s. 136–155.

- Dymarczyk Waldemar (2008), *Praca na Otrycie. Analiza ikonosfery a problem odczytania*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IV, nr 3, s. 75–88.
- Dymarczyk Waldemar (2011), *Pasjonaci: dewianci, dziwacy, „normalsi”, czyli o roszczeniu uznania normalności*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VII, nr 1, s. 57–72.
- Dziuban Agata (2012), *Ja zapisane na skórze. Tatuowanie ciała jako praca tożsamościowa w indywidualizującym się społeczeństwie polskim*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, nr 2, s. 200–227.
- Ellis Carolyn (1991), *Sociological Introspection and Emotional Experience*, „Symbolic Interaction”, vol. 14(1), s. 23–50.
- Ellis Carolyn (2001), *With Mother/With Child: A True Story*, „Qualitative Inquiry”, vol. 7(5), s. 598–616.
- Ellis Carolyn, Adams Tony E., Bochner Arthur P. (2011), *Autoethnography: An Overview*, „Forum Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 12(1).
- Feynman Richard (1965), *The Character of Physical Law*, Cambridge: MIT Press.
- Flick Uwe (2009), *An Introduction to Qualitative Research*, London: Sage.
- Glaser Barney (1992), *Basics of grounded theory: emergence vs. forcing*, Mill Valley: Sociology Press.
- Glaser Barney (2001), *The Grounded Theory Perspective: Conceptualization. Contrasted with Description*, Mill Valley: Sociology Press.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (1967), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, Chicago: Aldine.
- Głowacki Kamil (2014), *Organizacja procesu badawczego a oprogramowanie do organizacji wiedzy i zarządzania projektem badawczym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 2, s. 162–195.
- Gorzko Marek (2008), *Procedury i emergencja: o metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*, Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Greene Brian (1999), *The Elegant Universe: Superstrings, Hidden Dimensions, and the Quest for the Ultimate Theory*, New York: W.W. Norton.
- Hajdarowicz Inga (2024), *Badanie jako praktyka solidarności? O feministycznym procesie badawczym z Syryjkami z doświadczeniem uchodźstwa w Libanie*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XX, nr 4, s. 166–189.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (1983), *Ethnography: Principles in Practice*, London: Routledge.
- Horolets Anna (2016), *Badacz jako gość*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XII, nr 3, s. 54–69.
- Jabłońska Barbara (2013), *Krytyczna analiza dyskursu w świetle założeń socjologii fenomenologicznej (dylematy teoretyczno-metodologiczne)*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 1, s. 48–61.
- Jedlikowska Dorota (2020), *Modele komunikacji naukowej. W stronę demokratyzacji nauki?*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVI, nr 3, s. 144–162.

Kacperczyk Anna (2007), *Badacz i jego poszukiwania w świetle Analizy Sytuacyjnej Adele E. Clarke*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. III, nr 2, s. 5–32.

Kacperczyk Anna (2012), *Badacz i jego ciało w procesie zbierania i analizowania danych – na przykładzie badań nad społecznym światem wspinaczki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, nr 2, s. 32–63.

Kacperczyk Anna (2013), *Praca nad emocjami jako element aktywności górskiej i wspinaczkowej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 2, s. 70–103.

Kacperczyk Anna (2014), *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 3, s. 32–74.

Kacperczyk Anna (2020), *Autoetnograficzna inicjacja*, [w:] Marcin Kafar, Anna Kacperczyk (red.), *Autoetnograficzne „zbliżenia” i „oddalenia”: o autoetnografii w Polsce*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 43–78.

Kafar Marcin, Kacperczyk Anna (red.) (2020), *Autoetnograficzne „zbliżenia” i „oddalenia”: o autoetnografii w Polsce*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kamińska Magdalena (2014), *Autoetnografia jako technika badań etnograficznych w Internecie*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 3, s. 170–183.

Klevan Trude, Grant Alec (2022), *Autoethnography of Becoming a Qualitative Researcher*, Milton Park: Taylor & Francis.

Kołodziej-Durnaś Agnieszka (2010), *Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VI, nr 2, s. 60–80.

Konecki Krzysztof T. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Konecki Krzysztof T. (2005), *Jakościowe rozumienie innych a socjologia jakościowa*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. I, nr 1, s. 1–3.

Konecki Krzysztof T. (2018), *Advances in Contemplative Social Research*, Łódź–Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Konecki Krzysztof T. (2019), *Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiedzy procedurami a intuicją*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XV, nr 3, s. 30–54.

Konecki Krzysztof T. (2020), *Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVI, nr 2, s. 188–207.

Konecki Krzysztof T. (2021), *Przekraczanie granic, zamykanie granic. Perspektywa pierwszoosobowa w badaniach socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Konecki Krzysztof T. (2022a), *Empathy! So What?*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVIII, nr 4, s. 194–233.

Konecki Krzysztof T. (2022b), *The Meaning of Contemplation for Social Qualitative Research: Applications and Examples*, London: Routledge.

Konecki Krzysztof T. (2023), *Walking in the City as the experience and practice*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIX, nr 4, s. 170–201.

- Konecki Krzysztof T. (2024), *Kontemplacja i podejścia pierwszoosobowe w badaniach społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XX, nr 2, s. 12–35.
- Konecki Krzysztof, Piotr Chomczyński (2012), *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Krzemiński Ireneusz (2009), *Stefan Nowak. Odwaga i perswazja, czyli socjologia w czasach ideologicznej opresji*, „Kultura i Społeczeństwo”, R. LIII, nr 4, s. 131–140.
- Kubala Konrad (2022), *Jak badać procesy refleksyjnej instytucjonalizacji. Propozycja ścieżki badawczej i uwagi krytyczne do badań własnych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVIII, nr 2, s. 6–25.
- Lutyński Jan (1994), *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Marciniak Łukasz (2008), *Stawanie się nauczycielem akademickim*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IV, nr 2, s. 1–131.
- Marciniak Łukasz (2015), *Teorie pracujące. Pragmatyzm w ujęciu badaczy z grupy Chicago School Irregulars*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XI, nr 1, s. 40–53.
- Marciniak Łukasz (2016), *Bazary. Konkurencja czy kooperacja*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Marciniak Łukasz (2022), *Metafory w praktyce dydaktycznej (i badawczej). Jak obrazowo uczyć badań jakościowych?*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVIII, nr 4, s. 168–193.
- Marcysiak Tomasz (2021), *Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVII, nr 4, s. 44–66.
- Merleau-Ponty Maurice (1962), *Phenomenology of Perception*, London: Routledge.
- Męćfal Sylwia (2016), *Badacz zjawisk trudno dostępnych w terenie – kwestie etyczne, praktyczne i metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XII, nr 3, s. 88–100.
- Miller Piotr (2010), *Konstruowanie tożsamości ratownika górskiego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VI, nr 1, s. 4–115.
- Nawrocki Tomasz (2007), *Tożsamość pracy w polu badawczym. Etnografia przemian kopalni*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. III, nr 2, s. 96–112.
- Niedbalski Jakub (2014), *Zastosowanie oprogramowania Atlas.ti i NVivo w realizacji badań opartych na metodologii teorii ugruntowanej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 2, s. 60–80.
- Niedbalski Jakub (2019), *Dom pomocy społecznej jako miejsce pracy. Analiza procesu stawania się opiekunem osób niepełnosprawnych intelektualnie*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XV, nr 3, s. 162–177.
- Nowak Stefan (1985), *Metodologia badań społecznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Paczesny Jacek (2011), *O niektórych problemach związanych z dyskursem antyrasistowskim. Na przykładzie sporu o oświadczenie sejmowe posła Górskiego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VII, nr 3, s. 1–34.
- Pałęcka Alicja (2014), *Teoria aktora-sieci jako ontologia dla socjologii wizualnej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 4, s. 6–16.

Pałęcka Alicja (2021), „Spokojnie, jestem grzeczny”. Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVII, nr 2, s. 44–60.

Pawłowska Beata (2013), Czynniki wpływające na powstawanie i/lub ukrywanie emocji w pracy przedstawiciela handlowego i nauczyciela, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IX, nr 2, s. 128–151.

Piechota Anna, Tokarz Aleksandra (2014), Zastosowanie Analizy Konstytucji Znaczenia (MCA) w badaniu motywacji do twórczości artystycznej, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 1, s. 158–186.

Piszek Artur, Stachura Krzysztof (2014), Evernote: zastosowanie notatnika internetowego do badań jakościowych, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 2, s. 196–210.

Schrödinger Erwin (1944), *What is Life?*, Cambridge: Cambridge University Press.

Słowińska Katarzyna (2010), Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VI, nr 3, s. 3–135.

Strauss Anselm, Corbin Juliet (1990), *Basics of qualitative research: Grounded theory procedures and techniques*, Thousand Oaks: Sage Publications, Inc.

Sulek Antoni (1979), *Eksperyment w badaniach społecznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Szczepaniak Colette (2022), W „mikroświecie macierzyństwa” – doświadczanie samotności macierzyńskiej w badaniu autoetnograficznym, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVIII, nr 4, s. 152–167.

Szkuta Katarzyna (2009), „Cześć chłopaku!”. Rytualne aspekty zaangażowania w rozmowę w audycji radiowej, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. V, nr 2, s. 23–41.

Szyma-Ziembińska Karolina (2021), „Ja, ucieleśniona w ruchu”, czyli o biegowej drodze z autoetnografią, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XVII, nr 1, s. 42–55.

Ślęzak Izabela (2014), Kolektywny wymiar budowania zaangażowania w pracę seksualną kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 4, s. 56–79.

Ślęzak Izabela (2015), Emocje badacza jako „narzędzie” analizy i interpretacji danych. Doświadczenia z badań terenowych w agencjach towarzyskich, „Rocznik Lubuski”, nr 41(1), s. 183–196.

Ślęzak Izabela (2018), Praca nad zaufaniem. Etyczne, praktyczne i metodologiczne wyzwania w relacjach badacz–badani na przykładzie etnografii agencji towarzyskich, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIV, nr 1, s. 138–162.

Thomas William, Florian Znaniecki (1918), *The Polish Peasant in Europe and America*, Boston: The Gorham Press.

Todres Les (2007), *Embodied Enquiry: Phenomenological Touchstones for Research, Psychotherapy and Spirituality*, London: Palgrave Macmillan.

Todres Les, Galvin Kathleen (2006), *Caring for a Partner with Alzheimer's Disease: Intimacy, Loss and the Life that is Possible*, „International Journal of Qualitative Studies on Health and Well-being”, vol. 1(1), s. 50–61.

Wojciechowska Magdalena (2012), Ciało – podstawowe narzędzie pracy. Rola ciała w procesie negocjowania tożsamości pracownic agencji towarzyskich, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, nr 2, s. 128–151.

Cytowanie

Łukasz Marciniak (2025), *Od analityczności do empatyczności – dwadzieścia lat przemiany z „Przeglądem Socjologii Jakościowej”*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 4, s. 108–129, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.06>

From Analyticity to Empathy: Twenty Years of Transformation with “Qualitative Sociology Review”

Abstract: This article is an autoethnographic reflection on the transformation of the author’s research identity in the context of the 20th anniversary of the “Qualitative Sociology Review” scientific journal. Describing the path from analyticity – understood as a structured, methodical, and “objectivizing” research approach – to empathy, rooted in compassion, presence, and relationality, the author reveals the internal tensions as well as epistemological and ethical dilemmas that accompany this transformation. He also suggests that this empathetic approach may be the qualitative sociology’s response to the growing presence of artificial intelligence in social data analysis. The article draws on both the author’s own research experiences and an analysis of articles published in “Qualitative Sociology Review”, demonstrating that this journal has become a space in which a shift in qualitative research paradigms toward a more humanized and affective sociology was (and continues to be) possible.

Keywords: autoethnography, qualitative sociology, empathy, grounded theory, artificial intelligence, first-person research